

ANDRZEJ JASTRZĘBSKI

ur. 1929; Łańcuchów



Miejsce i czas wydarzeń	Łańcuchów, PRL
Słowa kluczowe	PRL, spółdzielnia produkcyjna

Spółdzielnia produkcyjna powstała na bazie majątku Łańcuchów

Trzeba wiedzieć, że spółdzielnie produkcyjne w owym czasie lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, były tworzone na dwóch zasadach. Po pierwsze na ziemi państwowej, do której zgłaszali się ludzie bezrolni lub małorolni. I drugi rodzaj spółdzielni, tworzony na wsiach gdzie nie było majątków, nie było tak zwanego funduszu ziemi, tam spółdzielnie tworzyło się często pod przymusem, na zasadzie składek. Każdy gospodarz wnosił swoje dwa, trzy, cztery, pięć hektarów, bo gospodarka była niezbyt opłacalna i zaczęli gospodarować zespołowo. Ale finis sprawy był taki, że po kilku czy tam kilkunastu latach nastąpił okres, że spółdzielnie były rozwiązywane. Więc wówczas te wiejskie spółdzielnie, dość łatwo i względnie przyzwocie się rozwiązywały, mianowicie każdy zabierał swoją ziemię i wracał do gospodarki indywidualnej. Natomiast tam gdzie były spółdzielnie tworzone na zasadzie funduszu państwowego, sprawa wyglądała inaczej, wszyscy musieli ziemię zdać i najwyżej korzystali z prawa wykupu. W każdym razie spółdzielnia nadal gospodarowała na gruncie państwowym, a skończyło się to tym, że do spółdzielni przyjechały dwie czy trzy rodziny Białorusinów, którzy weszli w skład spółdzielni w Łańcuchowie. Zarówno oni, jak i ich poprzednik, bardzo dobrze gospodarowali. Sad dał tak wielki dochód, że sprawa oparła się o komitet centralny, dlatego, że banki nie chciały wypłacić tej wielkiej sumy za jabłka eksportowane z sadu spółdzielni łańcuchowskiej do Rosji. Po długich sporach i bardzo obszernym artykule w „Sztandarze Ludu”, który zajął całą stronę, Białorusini rzucili hasło, że wykupią ziemię od państwa. Państwo wtedy sprzedawało ziemię za grosze. Wynik był taki, że przewodniczący spółdzielni Lewczuk, wykupił około czterdziestu hektarów wraz z budynkami, nowoczesną przechowalnią owoców wybudowaną przez państwo i innymi nowoczesnymi budynkami wybudowanymi przez państwo, jak również z pozostałymi murowanymi budynkami po właścicielach, za symboliczną cenę. Syn jego też wykupił około dwudziestu hektarów, też za symboliczną cenę. A pozostali członkowie spółdzielni produkcyjnej w Łańcuchowie, miejscowi gospodarze

powykupowali po dwa, trzy hektary, jeden pięć. I był wielki kwas. Jak ja przyjeżdżałem w owym czasie to kazali mi się skarżyć, ale w owym czasie też i nie było do kogo się poskarżyć.

Data i miejsce nagrania	2019-04-25, Różanka
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Transkrypcja	Weronika Prokopczuk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"